

piątek wieczór

Kochany Kaziu,

Bardzo żałowałem, że wczoraj nie miałem ja czasu, a Ty dzisiaj – bo chciałem Ci powiedzieć obszernie o tym, co mi mówił Czarnomski. Zostaje on tu jeszcze parę miesięcy, więc go zobaczysz; jak Ci już mówiłem, ma on tu Twój przekład Lauru, który może się na coś przydać. Dziękuję Ci też bardzo i serdecznie za troskliwość o mnie, która mnie naprawdę wzruszyła. Niestety! Muszę postępować wręcz odwrotnie i przykłady innych nie mają do mnie zastosowania. W swoim czasie, gdy byłem w Sea Cliff, poradzono mi też z dobrego serca to samo co Ty – i dało to najgorsze, po dziś dzień pożałowania godne rezultaty. Nie będę o tym pisał i nie nadaje się to do korespondencji ani do rozmowy o parę kroków od Wittlina i pani M. Zapewne Anieli Mieczysławskiej. Gdybyś chciał do tego tematu powrócić, gdy się spotkamy – będę Ci wdzięczny za okazję do wygadania się, ale moja opinia jest niezmienna i nawet teraz jeszcze bardziej ugruntowana i błagam Cię, drogi Kaziu, licz się z nią tak, jak Cię o to wielokrotnie prosiłem. Dziękuję Ci raz jeszcze najmocniej za Twoją troskliwość i Wam obojgu za tydzień, który pokrzyżował Wam szyki. Ingres Zapewne chodzi o książkę J. Alazarda Ingres et l'ingrisme czeka na moje rendez-vous z Halusią. Niestety! W tej księgarni na 47 [ulicy] nie było go. Jeszcze raz najmocniej Was pozdrawiam, jak będziesz pisał do GrzegorzaPrawdopodobnie mowa o jakimś wakacyjnym wyjeździe Grzegorza.,
pozdrow go ode mnie.

Ściskam Cię mocno

Leszek